większości ten i ów uchyli się od głosowania.— Z początkiem posiedzenia nawet była uzasadniona obawa, że konkurs upadnie. Przybył jednak niespodziewany a bardzo silny sukurs w osobie posła Chrzanowskiego. Zaraz po sprawozdawcy dr. Jakubowskim, który zagajając dyskusyę oświadczył, iż trwa w opozycyi przeciw konkursowi, tylko zażądał rozdzielenia dyskusyi tak, abo dopiero po uchwaleniu zasadniczej kwestyi: z konkursem czy bez konkursu? — mówić o p. Zarembie, zabrał głos p. Crzanowski i w bardzo trafnej argumentacyi poparł zasadę konkursu, ale tylko międzynarodowego. Gdy następnie r. m. Rzewuski oświadczył się tylko za międzynarodowym konkursem, a zachodziła uzasadniona obawa, że jeszcze jeden ze zwolenników konkursu tylko za wnioskiem p. Chrzanowskiego głosować będzie — wtedy nie pozostało zwolennikom konkursu nic innego, jak tylko zjednoczyć się na podstawie wniosku p. Chrzanowskiego. Skutkiem tego też pp. Romanowicz i Weigel cofnęli swoje wnioski. W tej chwili karta się obróciła. Z obecnych na sali przeciwników konkursu dwóch wyszło, uchylenie się od głosowania dwóch innych było pewnem — wniosek p. Chrzanowskiego miał zatem zapewnioną niewątpliwie większość 25 głosów przeciw 22.

Wobec tego klub większości, chcąc uniknąć tego, żeby był przegłosowany, uchwalił już w toku posiedzenia głosować za wnioskiem p. Chrzanowskiego. Sprawozdawca dr. Jakubowski mówił przez pół godziny przeciw konkursowi, zjadliwie rzucał się na tych, co konkursu bronili, a to wszystko na to, aby w końcu oświadczyć, iż przyłącza się do wniosku o rozpisanie konkursu! I w ten sposób wniosek p. Chrzanowskiego przeszedł jednogłośnie.

Jest to bardzo ciekawy epizod z naszego życia publicznego... Żeby to, co przed chwilą było przedmiotem najzjadliwszych ataków sprawozdawcy, później przez niego przyjęte a przez Radę jednogłośnie uchwalone zostało; żeby ci, co przez 10 dni agitowali najusilniej przeciw konkursowi później za nim głosowali — jest to zjawisko tak wyjątkowe, że w zwykły sposób wytłomaczyć się nie da. Bezwarunkowo nie można tego inaczej zrozumieć, jak tylko tak, że klubowi większości szło tu wyłącznie o to, aby nie był przegłosowany. Na godzinę ledwie przed głosowaniem mówił jeden członek klubu większości: „ja z zasady jestem przeciw konkursowi — i głosowałbym przeciw niemu nawet wtedy, gdyby nasz klub inaczej był uchwalił“ — inny zapewniał że po posiedzeniu z 17 b. m. był nieco zachwiany, ale go w klubie przekonano, iż konkurs jest niemożliwy — inny znowu, o którym zwolennicy konkursu przypuszczali, że nie chcąc głosować przeciw, opuści salę, odpowiedział: nie! bo konkurs jest niedorzecznością, i do celu nie doprowadzi. A po chwili głosowali wszyscy za konkursem — pierwszy „zasadę“ zawiesił na kołku, drugi dał się chyba po raz trzeci przekonać, trzeci nie wahał się głosować za „niedorzecznością“. Nie ma to jak silnie wyrobione przekonanie! Raz — dwa — trzy! i już z czarnego zrobiło się białe!

Dla nas — uchwała jednogłośna Rady miejskiej jest świetnem zwycięstwem bronionej przez nas zasady konkursu, a niemniej zwycięstwem tych w Radzie miejskiej, którzy zgodnie z naszem zapatrywaniem konkursu bronili. Może było można klub większości przegłosować dwoma lub trzema głosami — zwycięstwo nie byłoby tak świetne jak w tym razie, kiedy klub ten został zmuszony do odwrotu i sam odwrotu tego dokonał. Zdarzenie to powinno w dwojakim kierunku zadziałać na przyszłość zbawiennie: powinno przekonać klub większości, ze nie zawsze arytmetyka zwycięża, ale nieraz wbrew wszelkiej arytmetyce głosów zwycięża dobra sprawa, że zatem nie tyle o to starać się należy, żeby zapomocą żelaznej obręczy solidarności mieć sztuczną większość, ale raczej o to, żeby mieć słuszność — powinno też z drugiej strony tych, co do klubu większości nie należą, natchnąć otuchą i wiarą, że ilekroć przeciwnik nie ma słuszności, zwyciężyć go można przy jakiem takiem przygotowaniu, zorganizowaniu się i zsolidaryzowaniu. A gdy obie strony o tem się przekonają i według tego postępować będą, to niejedno w naszych sprawach miejskich pójdzie lepiej...

Oto sprawozdanie z przebiegu poniedziałkowej sesyi:

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Radców obecnych na posiedzeniu 52. Nieobecni: r. m. Knaus, JE. Kopf, dr. Lisowski, Matusiński, hr Mieroszowski, hr. Potocki, Stockmar i Zaremba. Galerya zapełniona publicznością.

Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma. R. m. Stockmar pisemnie prosi o urlop na dwa miesiące, który Rada uchwala. Towarzystwo polskie w Budapeszcie prosi o subwencyę i wydanie jej na ręce bawiącego w Krakowie delegata R. m. dr. Straszewski proponuje uchwalenie na ten cel za przykładem Lwowa kwoty 50 złr. Wniosek Rada uchwala. Krakowskie towarzystwo techniczne i lwowskie towarzystwo politechniczne nadesłały na ręce prezydenta petycye z prośbami o rozpisanie konkursu na budowę teatru w Krakowie. Petycya krakowskiego Tow. technicznego rozdaną została wszystkim radcom przed posiedzeniem; petycyę lwowskich techników odczytano na posiedzeniu.

Prezydent oznajmia, iż wskutek uchwały Rady składał życzenia biskupowi Krasińskiemu w dniu 50 rocznicy jego kapłaństwa i wyraża Radzie słowa podziękowania od ks. biskupa. Zawiadamia dalej, że z zaciągniętej na budowę zakładu gazowego pożyczki w kwocie 550.000 złr. po zapłaceniu ceny kupna zakładu oraz innych wydatków, przez gminę w sprawie tej poniesionych, z powyższej kwoty pozostało 54.907 złr. Z pozostałej tej sumy wypadnie jednak jeszcze zapłacić koszta przeniesienia własności. Rachunki w tej sprawie odesłano do sekcyi skarbowej. Odczytuje prezydent dalej pismo zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu w sprawie ewentualnego zaciągnięcia dalszej pożyczki w kwocie 450.000 zł. na budowę teatru.

Jako wniosek naglący, po uchwaleniu przez Radę nagłości referuje naczelnik p. Umiński sprawę nabycia gruntów na rozszerzenie cmentarza. Ogólna ilość gruntu wynosić ma 16 morgów 700 sążni kw., koszta nabycia 13.150 złr. Wniosek bez dyskusyi został uchwalony.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do dalszych obrad nad wnioskiem o budowie teatru; mianowicie nad ustępem 3 wniosku ankiety teatralnej, który brzmi: „wykonanie planów i kosztorysów teatru oddaje się p. Karolowi Zarembie“.

Referent teatralnej komisyi r. m. F. Jakubowski w dłuższem przemówieniu oznajmia najpierw, iż odeprzeć musi pewne ustne i pisemne enuncyacye, aby rzecz w należytem świetle przedstawić. Kiedy ankieta zezwoliła budować teatr, zwołanem zostało poufne posiedzenie Rady w celu doprowadzenia do porozumienia. Wówczas sprawozdawca przedstawił rzecz szczegółowo, i Rada w zasadzie zgodziła się na budowę. Obecnie więc są wnioski nie koła większości i nie ankiety teatralnej, lecz Rady samej przyjęte na posiedzeniu poufnem. Gdyby ankieta chciała zmienić te wnioski, czy nie powiedzianoby jej, że żartuje sobie z Rady? Ankieta nic zmienić nie może, nie chcąc się sprzeniewierzyć Radzie. A więc nie głoście panowie fałszywych zwycięstw nad większością, Dzisiejsza dyskusya powinna się spokojnie prowadzić (!). Co do samego wniosku, którego pełne brzmienie przytaczamy powyżej referent znajduje, iż są w nim dwie zasady (?) tj. wykonanie planów i kosztorysów bez konkursu — jako część pierwsza i wykonanie ich przez oznaczoną osobę, jako część druga. Referent proponuje rozdzielenie tego wniosku tak, aby obrady toczyły się najpierw nad częścią pierwszą, tj. jak mają być przygotowane plany: czy przez rozpisanie konkursu, czy przez polecenie wykonania ich specyalnemu architektowi, nad którym osobna będzie dyskusya. Referent czyni to, jak twierdzi, ze względu, iż pomięszano dwie części wniosku i argumentowano nie przeciw rzeczy, lecz przeciw osobie.

Propozycyę referenta oddaje prezydent pod dyskusyę.

R. m. dr. Kohn wyraża zdziwienie, jakim sposobem referent ankiety teatralnej może o wniosku tak jak ten, twierdzić, iż dzieli się on na dwie części — wszakże to jest jedyny substrat do rozpraw, o którym, kiedy na poprzedniem posiedzeniu odezwano się, iż jest zbyt lakoniczny, referent wytrwale i wymownie stał w jego obronie. Co do wyrażonej przez pana referenta nadziei, iż obrady odbywać się będą spokojnie, dziękuję za nieproszoną lekcyę dobrego tonu, której nam tu udzielono, lecz jej nie przyjmuję, bo całkiem zbyteczna. (*Poruszenie wśród Rady.* Prezydent: Proszę takich słów nie używać!)

R. m. dr. Kohn. Wszyscy panowie wiecie, jak spokojnie odbywały się obrady na poprzedniem posiedzeniu, Propozycya p. referenta czyni na mnie wrażenie, iż ankieta przychodzi z nowym wnioskiem.

R. m. dr. Zoll sądzi, że należałoby obradować nad wnioskiem r. m. Romanowicza na poprzedniem posiedzeniu postawionym o rozpisanie konkursu na plany.

R. m. dr. Majer przemawia bardzo cicho, zdaje się za rozdzieleniem wniosku. Za rozdzieleniem przemawia również r. m. dr. Bobrzyński.

R. m. Romanowicz zwraca uwagę, iż dr. Kohn miał racyę, podnosząc niewłaściwość wyrażonej przez referenta nadziei, że obrady „spokojniej“ toczyć się będą, skoro na ostatniem posiedzeniu dyskusya najzupełniej spokojną i poważną była. Rada miejska niczem nie zasłużyła sobie na wyrażenie podobnej krytyki. Co do wniosku ankiety dowodzi mowca, iż opiewa on wyraźnie, że wykonanie planów oddaje się p. Zarembie, gdy mowca w swoim wniosku żądał, by na wykonanie planów był rozpisany konkurs, zamiast oddania ich wprost p. Zarembie. W propozycyi referenta, ażeby rozdzielić dyskusyę, widzi mowca poniekąd wycofanie pana Zaremby, a zastrzega się stanowczo, żeby nie myślano, iż tym sposobem zaspokoiliby się zwolennicy konkursu. Im właśnie nie idzie o osobę, lecz o zasadę konkursu. Nie przeciw panu Zarembie, lecz przeciw oddaniu komukolwiek wykonania planów bez konkursu mowca przemawiał i postawił wniosek.

R m. dr. Rosenblatt popiera propozycyę rozdzielenia wniosku.

Referent dr. Jakubowski oznajmia imieniem ankiety teatralnej, że broń Boże nie wycofuje wcale p. Zaremby. Propozycyę uczynił dlatego, iż wystąpieniami przeciw osobie łączono oba przedmioty. W głosowaniu Rada przychyla się do rozdzielenia dyskusyi na dwa tematy: czy rozpisywać konkurs, czy też powierzyć wykonananie planów upatrzonemu architekcie.

Zabiera głos r. m. Chrzanowski. W obszernem, pełnem zdrowej argumentacyi przemówieniu, oświadcza się mowca za konkursem. Budowa teatrów po pożarach wchodzi w całkiem nową fazę. Budynki teatralne muszą być nietylko najzupełniej odosobnione, ale podniesiono zasadę, aby miały portyki, przedsionki, zwykłe wejścia i wyjścia na trzy strony, z wyjątkiem strony gdzie scena; oświetlenie gazowe starają się wszędzie elektrycznością zastąpić — kwestya wentylacyi ogromną odgrywa rolę — słowem do projektowania teatrów trzeba ludzi doświadczonych. Ci zbiegną się do konkursu. Najważniejszy powód za konkursem jest, iż gmina żądać będzie subwencyi od Sejmu, co jest rzeczą słuszną — żądanie to wszkże natrafi na przeszkody, jeżeli plan budynku miałby być zdecydowany bez konkursu. Tu mowca szczegółowo określa stosunek głosów przychylnych w Sejmie temu żądaniu i dodaje, iż wie, że nawet znakomity członek komisyi sejmowej budżetowej, zwykle chętny dawaniu zasiłków ze skarbu krajowego na cele narodowe, oświadcza się przeciw udzieleniu tego zasiłku na budowę teatru, jeżeli plan gmachu nie będzie miał co do swej dobroci tych rękojmi, które może mieć, jeżeli jest przedłożony i przyjęty drogą konkursu publicznego. Mowca podnosi wszelkie zalety konkursu, którego słabe strony zna także, lecz dodatnie strony przeważają: dowodzi, iż rozpisanie tegoż nie pociągnie za sobą żadnej zwłoki w budowie; mniema że osoba, mająca przygotowane już plany, jeżeli te są dobre, najłatwiej uzyska nagrodę — i kończy, iż jeżeli jakikolwiek konkurs nie przyniósł pożądanych rezultatów, to nie dlatego, ażeby miał być wadliwym w zasadzie, lecz dlatego, iż niewłaściwie był przeprowadzany. Mowca stawia wniosek, aby przedłożenie i przyjęcie planów teatru odbyło się drogą konkursu międzynarodowego. O polskich zaś artystów jest mowca spokojny, bo ufa, iż i w tym konkursie na chlubę własną nagrodę wziąć mogą (*brawa na galeryi*).

R. m. dr. Kohn przemawia za konkursem. Wykazuje naprzód sprzeczność między tem, co sprawozdawca mówił na poufnem posiedzeniu Rady, a sprawozdaniem drukowanem. Referent powiedział na poufnem posiedzeniu: bądźcie panowie spokojni, to wszystko jedno kto będzie budował; my sami nie mamy takiej pewności, — że proponowany architekt dobrze to zrobi. Ale nic złego się nie stanie, bo doświadczona firma wiedeńska Helmer i Fenmer plany przejrzy i poprawi“. Ale dla czegóż w sprawozdaniu ankiety i w jej wnioskach do uchwalenia Radzie podanych ani słowem o tem nie wspomniano? Na to zapytanie odpowiada mowca, iż może z chęci ukrycia, że właściwie firma niemiecka ma projektować teatr, gdyż pomiędzy rodakami nie było godnego wykonawcy. Ależ nie należy czynić tego, do czego jawnie przyznać się nie można. Rozpiszcie konkurs, bo przed tem nic się nie wie czy rzeczywiście nie ma architekta, któryby sam zadaniu podołał. Nie zrobiwszy próby, nie wolno odsądzać od wiedzy i zdolności całego zastępu polskich techników. Przypuszczał mowca dalej, że może ukrytą wiadomość dano Radzie na poufnem zgromadzeniu dla uszanowania ambicyi architekty, któremu budowa teatru miałaby być powierzoną, a który czułby się upokorzonym, iż publicznie oddany został pod dozór Niemcowi. Jest to słusznem, bo przykro jest być czeladnikiem własnego kolegi, a cóż dopiero obcego, lecz my z tem liczyć się nie jesteśmy w stanie, wszystko, co osobiste, odrzucić musimy, bo szafując pół-milionem publicznego funduszu, bawić się nie możemy w gentelmanów, lecz kupcami, nawet sknerami być musimy. Brzmienie wniosku ankiety czyni na mowcy wrażenie, iż mówi ono tak do Rady: uchwalcie mi to, bo bez tego obejść się nie mogę, — ale więcej nic mi nie uchwalajcie, bo ja to sobie bez was zrobię“ (*brawa*). Przypuściwszy, że wnioski o rozpisanie konkursu upadają, Rada zdaje się na łaskę i niełaskę architekty, któremu powierza budowę. A gdzie pewność, że architekt ten podda się zupełnie krytyce i dozorowi wiedeńskiej firmy stawiającej teatry, że nie powie on: hola: mojej pracy, przyjętej przez Radę niech nikt nie krytykuje! — W takim wypadku cóż poczniemy, — sprawozdanie ankiety nic nie mówi, a więc wniosek przez nią postawiony uważać należy za niemożliwy. (*Silne brawa na galeryi. Prezydent zawiadamia, iż w razie powtórzenia się, każe galeryę opróżnić*).

W dłuższem przemówieniu oświadcza się także za konkursem mniej więcej z tych samych co i inni mowcy powodów rm. dr. Warschauer.

R. m. Romanowicz zwraca uwagę, iż cała dotychczasowa dyskusya czyni wrażenie monologu tych panów radców, którzy za konkursem się oświadczają. Okoliczność iż pięciu już radców przemawiało za konkursem, a nikt przeciw, chce mowca uważać za dobry omen dla sprawy rozpisania konkursu. Następnie prostuje mowca drobną niedokładność przemówienia swego na poprzedniem posiedzeniu. Mianowicie ze spisu 12 miast podyktowanych, w których w ostatnich trzech latach ogłaszano konkursy na budowę teatru dwa miasta należy zaliczyć do terminu dawniejszego nieco niż trzy lata wstecz, — natomiast podaje mowca trzy niewymienione poprzednio miasta, tak, że ogólna liczba wykazuje cyfrę 13 miast, z tych dwa nawet za Europą, a wszędzie tam ogłaszano konkursy na budowę teatru. Ponieważ p. sprawozdawca wyraził się poufnie, iż miasta te w geografii nie istnieją, mowca odczytuje ich spis: Montpellier, Vendome, Alby, St. Lo, Halle, Rotterdam, Valpariso, Liberel, Tours, Alger, Konstantyna, Szathmar-Nemeti i Lublin. „Lublin podobno jest w geografii“. Zawiadamia dalej, że pismo nadesłane przez Stowarzyszenie wiedeńskich inżynierów i architektów do krakowskiego Towarzystwa technicznego nie jest, jak twierdził, źle będąc poinformowanym, podpisane przez głośnego Szmidta, lecz przez Berga, — Szmidt wszakże jest prezesem komisyi dla sprawy oddawania budowli publicznych państwowych tylko w drodze konkursu, — słowem fakt solidaryzowania się głośnego Szmidta i wiedeńskiego Towarzystwa ze sprawą ogłaszania konkursów nie ulega żadnej wątpliwości. Tę okoliczność jak i poprzedni spis, sprostować mowca musiał, aby uniknąć zarzutu, iż Radę w błąd chciał wprowadzić.

O poufnem posiedzeniu Rady na którem przedstawiono sprawę budowy teatru, twierdzi mowca, iż nie było na niem nawet 20 panów radców. Czy wobec tego uchwała jakakolwiek mogła się stać obowiązującą, jak ją chciał przedstawić pan sprawozdawca pozostawiam uznaniu Rady.

Co do tych poufnych posiedzeń w ogóle oznajmia mowca, iż stracono do nich zaufanie, gdyż czynią one wrażenie, iż nie wszyscy są tam potrzebni, bo rzeczy zazwyczaj z góry już zostały uchwalone.

Na posiedzenia takie, na których rzeczy są z góry ułożone, przybywa się już bez tego zapału, jaki daje nadzieja, że można zdania swego obronić, lecz przeciwnie ze zwątpieniem a raczej pewnością, iż przychodzi się naprożno. Należy najpierw wywoływać poufne posiedzenia a potem uchwalać w klubie, bo inaczej porozumiewać się niepodobna. Tyle co do owych posiedzeń odpowiadam panu sprawozdawcy, który w przemówieniu swem chciał się już uważać za referenta uchwał całej Rady. Na zakończenie zwracam uwagę panów, iż z posłem Chrzanowskim wcale się nie widziałem, bez porozumienia się ze mną usłyszeliście panowie z ust jego też same obawy o subwencyę sejmową, które już wypowiedziałem a co p. Chrzanowski w formie bardziej stanowczej przedstawił. Mój głos mało tu może znaczy, bo do komisyi budżetowej w Sejmie nie należę, lecz głos p. Chrzanowskiego i tego posła z którym w kwestyi tej rozmawiał, będzie decydującym.— Czy nazwisko architekta, któremu prywatnie bez konkursu budowę oddamy od litery A, czy od Z, zaczynać się będzie, Sejm powie, funduszów na gmach publiczny prywatną drogą budowany nie dam. Pod względem formalnym mój wniosek wypadałoby może wobec wniosku posła Chrzanowskiego cofnąć, wskutek ważności sprawy, dla porozumienia się w tym względzie proszę o zawieszenie posiedzenia na pięć minut.

Rada przychyla się do tego i prezydent zawiesza obrady. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 30 czerwca.

Konfiskatę Nru 142 *N. Reformy* z powodu artykułu „Nasza wszechnica“ sąd krajowy karny zatwierdził, uznawszy w tym artykule znamiona występku z §. 300 ust. karnej („podburzanie“).

Obchód „wianków“ wskutek niepogody odłożony musiał zostać do najbliższego dnia pogodnego. Jutro więc jeżeli pogoda się ustali, odbędzie się tradycyjna uroczystość po „Koniku Zwierzynieckim“, który również jutro będzie obchodzony. W każdym razie publiczność zostanie o tem zawiadomioną ogłoszeniami, rozlepionemi w Rynku głównym.

Ks. biskup Dunajewski dziś rano wyjechał do Krzeszowic, gdzie odbędzie się ślub hr. Krasińskiej z domu Potockiej z hr. Raczyńskim.

Były namiestnik JE. hr. Alfred Potocki i hr. Roman Potocki wczoraj wieczór przejechali przez Kraków z Łańcuta do Krzeszowic.

Historyk Kazimierz Jarochowski, wybrany został wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Egzamin dojrzałości W poczet abituryentów gimnazyum św Jacka, którzy dobrze zdali egzamin dojrzałości, zalicza się także Szczypczyk Kazimierz, przypadkowo nie wymieniony w kronice nr. 144.

Ślub. W kościele św. Barbary zawartym dziś został związek małżeński pomiędzy p. Włodzimierzem Skrzyńskim, właścicielem Krościenka w powiecie krośnieńskim, synem Kazimierza i Maryi z br. Jabłonowskich a panną Celiną Skrzyńską, córką Maryi z bar. Lipowskich i śp. Aleksandra, właściciela Kobylanki w powiecie gorlickim. Po skończonym akcie ślubnym, któremu błogosławił stryj pana młodego ks Henryk Skrzyński, kanonik, proboszcz wielicki, orszak weselny liczący między gośćmi marszałka krajowego dra Zyblikiewicza, oraz delegata namiestnictwa hr. Kazimierza Badeniego, udał się do hotelu saskiego na uoztę weselną.

Z kasyna powszechnego. W sobotę dn. 3 lipca odbędzie się koncert muzyki wojskowej w ogrodzie strzeleckim. Początek o godz. 4 po południu. Wstęp wolny dla członków kasyna powszechnego oraz dla rodziny tychże za okazaniem karty legitymacyjnej kasynowej. Nie będący członkami kasyna powszechnego płacą zwykłe wstępne.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego odbędzie się dn. 3 lipca w Skawinie z następującym porządkiem dziennym: Wyjazd koleją państwową z Podgórza o godz. 8 rano. O godzinie 10 zagai prezes posiedzenie, poczem sekretarz odczyta protokół z ostatniego zgromadzenia. P. Prysak będzie miał odczyt o roślinach lekarskich przeciw wściekliźnie, a p. Klimonda odczyta rzecz o szkołach parafialnych w Polsce w XVI i XVII wieku. W końcu nastąpi wybór zarządu na r. 1887, wybór delegata na walny zjazd Tow. pedag. do Lwowa, wybór komisyi lustracyjnej i wnioski członków. Jeżeli pogoda posłuży, członkowie zrobią wycieczkę do Tyńca, skąd Wisłą powrócą do Krakowa.

W poniedziałek żegnało ściślejsze grono urzędników kolei państwowej, jako swego przełożonego p. Leona Tyszyńskiego. Zebrani w parku krakowskim wieczorem przy dźwiękach wybornej muzyki 20 pułku, dziękowali swemu przełożonemu za przewodnictwo taktowne pod każdym względem i wyrazili mu serdeczne uczucia swoje i wdzięczność podnoszonymi toastami na cześć opuszczającego, bo do Nowego Sącza na wyższe stanowisko przeniesionego ukochanego swego przełożonngo Następnego zaś dnia *in graemio* odprowadzili go na dworzec kolei z serdecznemi życzeniami: szczęść Boże!

Z teatru. W poniedziałek „Niewiniątko z Belleville“ ściągnęło bardzo znaczną liczbę widzów, którzy byli za swój udział w przedstawieniu sowicie wynagrodzeni śpiewem i grą pp. Praunównej, Kasprowiczowej i Radwan, pp. Floryańskiego i Myszkowskiego. Dla podziwiania natomiast „Pięknej Heleny“ zeszła się garstka tylko widzów. Wykonawcy byli bez humoru a nieudolne usiłowania jednego z greckich młodzieńców, czynione dla rozweselenia gości, zostały bez skutku. Widać nietylko „młodzież“ ale i publiczność „zrzekła się“ pseudoklasycyzmu.....

Dziś, z powodu odłożenia wianków dają „Giroflé-Girofla“, jedną z najlepiej wykonywanych operetek.

Chór drukarzy krakowskich, rozwijający się coraz piękniej, — urządził wczoraj wycieczkę wspólną w urocze okolice Tyńca. — Członkowie chóru ruszyli z przewozu przez Pychowice i Kostrze wprost do kościoła tynieckiego, w którym chór śpiewał podczas wotywy ku wielkiemu zbudowaniu pobożnej publiczności, zgromadzonej z całej okolicy na odpust, przypadający w Tyńcu w dzień św. Piotra i Pawła. Po zwiedzeniu ruin ruszono do lasu Tynieckiego gdzie znużonych wędrowców oczekiwał spoczynek na kwiecistej murawie. Po południu oglądano wspaniały park w Piekarach, a pod wieczór nastąpił powrót przez las bielański, Skały panieńskie i Wolę justowską do miasta. Pyrotechnik p. Mądrzykowski uprzyjemniał powrót puszczaniem ogni sztucznych. Komendę nad wracającymi z Woli objął p. Gędłek, nauczyciel „Sokoła krakowskiego“, któremu członkowie chóru przyrzekli solennie zapisać się in graemio do „Sokoła“.

Byłoby to bardzo pożądanem a chór drukarzy może stałby się mógł zawiązkiem chóru „Sokoła“.

Chór włościański z Bieżanowa przybywa podobno w niedzielę do naszego miasta i da się słyszeć w parku krakowskim.

W sprawie naszego kupiectwa otrzymujemy od jednego z członków straży skarbowej na prowincyi następujące pismo:

We wczorajszym numerze *N. Reformy* czytałem artykuł zatytułowany: „Głos z miasta“, którego autor słusznie wytyka naszym kupcom nieporadność i bezczynność.

Nie mam zamiaru zabierać w tej materyi głosu z jakiemi radami, raz, że nie należę do stanu kupieckiego, a po drugie nie czuję się ze względu na me stanowisko do tego kompetentnym; chciałbym tylko do wspomnianego artykułu dodać wymowną ilustracyę.

Galicyjska straż skarbowa liczy do półtora tysiąca członków, dla których nie ma w całym kraju handlu, w którym mogliby się zaopatrywać w przedmioty umundurowania i uzbrojenia, za które rok rocznie idzie kilkanaście tysięcy do Pragi i Wiednia.

Każdy z nas musi sam sobie odzież sprawić i nabywa materyał, skąd mu się podoba. Otóż na cały kraj znajduje się jedna firma, która nam od czasu do czasu nadsyła próbki i cenniki. Nie dziw tedy, że ten pan kupiec jest tak pewny swego, iż do niego każdy się udawać musi, iż nie zważa na życzenia odbiorców, aby w polskim języku korespondował, lecz ignoruje ich życzenia szląc niemieckie pisma. Mając zamiar wyzwolić się z pod germanizacyjnego wpływu tego pana a będąc w Krakowie zaproponowałem jednemu ze znajomych kupców sukna, aby po całym kraju rozesłał do straży skarbowej cenniki i próbki i chciałem mu w tym względzie bezinteresownie dopomódz i dać wyjaśnienia. Zbywano mię niczem, aż wyjechałem, a tak oddani znów jesteśmy na łaskę jednego kupca, wielbiciela niemieckiej kultury. Jestto jeden dowód więcej, jak bardzo jesteśmy nieporadni i jak mało dbamy o własny interes.

Pływalnia w parku krakowskim została otwartą z dniem dzisiejszym. Godziny od 6 rano do $10^1/_2$ w południe służą dla wojskowości, od $10^1/_2$ do 2 dla kobiet, od 2 do 9 wieczorem dla osób cywilnych. Za godzinę lekcyi płaci się 50 centów.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 28 bm. były nauczyciel ludowy a ostatnio pisarz sądowy p. K., rzucił się z mostu podgórskiego do Wisły i znikł w nurtach rzeki.

W Woli Duchackiej znaleziono w piecu do wypalania gipsu zwłoki Marcina Janowskiego. Jest przypuszczenie, że Janowski w stanie nietrzeźwym tam się do snu ułożył i śmierć znalazł. Ciało uległo zwęgleniu.

Zapiski policyjne. Dziś złożył w Dyrekcyi policyi p. Roman Bukowski rządca dóbr Olsza, serwis posrebrzany składający się z dziewięciu kawałków, który znaleźli jego robotnicy w polu w Kończycach na Olszy. Serwis ten, jak sprawdziła Dyrekcya policyi, został skradziony w przeszłym tygodniu w Krakowie i za sprawcą tej kradzieży prowadzi się już śledztwo.

Z pod Bielan. W niedzielę popołudniu kazała Rozalia Blankstein z cegielni na Zwierzyńcu przewieść swoje sześcioro dzieci pod opieką służącej wózkiem ku Bielanom. W powrocie z Bielan podczas zjeżdżania z góry Bielańskiej, złamał się atoli nagle dyszel przy wózku i wózek tocząc się szybko z góry, przewrócił się z dziećmi, parobkiem i sługą, wskutek czego czworo dzieci, parobek i sługa ciężko potłuczonych zostało a jedno z dzieci tak silne odniosło uszkodzenie, iż przejeżdzający naówczas tamtędy p. Lewakowski, poseł do Rady państwa, zdjęty litością i współczuciem, zabrał je z sobą do swego powozu i przywiózł do szpitala św. Łazarza, gdzie obecnie przebywa.

Krynica, 30 czerwca. Jeden z waszych współpracowników spotkawszy mnie w Tarnowie, gdzie umyślnie pojechałem, aby widzieć chwałę dzisiejszej sceny polskiej w osobie Żelazowskiego, interpretującego w teatrze tarnowskim Uriela Akostę, tak, iż z tą jedną rolą w europejskim języku np. francuskim mógłby całą przejechać Europę, nie bojąc się konkurencyi z Rossim lub Salwinim, zażądał odemnie korespondencyi o życiu, jakie tu zastanę. Za blisko leży Krynica od Krakowa, aby czytelnicy nie wiedzieli, jak ona wygląda i jakie posiada źródła. Ale dalsi mieszkańcy Galicyi, np. Lwowa, który tu bardzo wielu ma przedstawicieli, nie przypuszczają, że Krynica jest to miejsce europejskie. Prawda, że Lwów daleko stąd leży, bo droga trwa z Krynicy do Lwowa bez przestanku od 5 rano do 10 wieczorem, czyli 17 godzin. Krynica odpowiada źródłami swemi w zupełności czeskiemu Franzensbadowi i francuskiemu Spa. Dawniej lekarze wysyłali do tych dalszych miejscowości, bo Krynica była jeszcze jakby w letargu pogrążona, — dziś, gdy już prawie stoi z niemi na równi, frekwencya Krynicy zwiększa się z każdym rokiem; powiedziałam prawie, bo dopiero w roku przyszłym, gdy stanie budujący się wspaniały „kurhaus“, na który rząd tutejszy wyasygnował 100.000 złr., Krynica stanie rzeczywiście na równi z niemieckiemi zakładami. Muszą być źródła i górskie powietrze tutejsze skuteczne, jeżeli corocznie przybywa tyle adeptów, np. z Petersburga i Wiednia, dość oddalonych miejscowości itp., że pomimo bardzo już zabudowanej miejscowości, każdy się spieszy, aby corprędzej zająć lepsze mieszkanie, nie ma jednak obawy, aby ich zabrakło — bo dalsze zabudowania, pomimo tak świetnie tego roku zapowiadającego się sezonu stoją jeszcze pustkami. Łazienki i cały wewnętrzny pozór Krynicy i parku, dzięki zarządowi instytutu tutejszego p. Sokołowskiego, której energiczna ręka dzierży ten zarząd od lat blisko 20, pozostawił za sobą swe sąsiednie zdrojowiska, gdzie pomimo rad zarządzających brak wszystkiego. I tu brak czegoś, brak róż o woni i barwie — bo żywych i to bardzo ładnych jest dużo — kto nie wierzy, niech przyjedzie zobaczyć, ale róż kwiatów prawie nie ma, bo to, że ogrodnik rankiem sprzedaje je w koszyczku po 15 ct. za sztukę, nie można nazwać, iż są, a że tu kawalerów prawie nie ma, więc same kobiety pozwalają sobie podobnego zbytku. Przy źródle, czyli w ogrzewalni jest także mało, ale — pełniące tam służbę góralki, dość sprytne, ogrzane wszystkie wody na jednakową temperaturę, radząc się w tym względzie nie termometra, ale własnej praktyki, dopiero na moje konieczne zażądanie sprowadzono termometr; winien tu nie zarząd, ale publiczność sama, iż nie stosuje się do przepisów lekarzy i nie żąda tego, czego ma prawo żądać, powtóre ze wszystkich źródeł butelki zawierające inne wody zagraniczne, opatrzone są blaszanym numerem na drucku przytwierdzonym i założonym na szyjkę butelki, tak iż osoba pijąca te lub owe wody nigdy na pomyłkę narażoną być nie może, wymieniwszy numer swej butelki.

Powiedziałam dodatnie i ujemne strony — jeszcze jedno, dziś przybywa teatr lwowski, którym się wszyscy cieszą, bo zobaczymy sztuki, o których u nas tylko ze słyszenia wiemy i takich artystów, jak lwowscy. *Lucyna Ćwierciakiewicz.*

W Poznaniu w tych czasach zawiązało się pierwsze Towarzystwo gimnastyczne. Członkiem może być każdy nieposzlakowany, który skończył 18 lat życia.

Polska szkoła w Botuszanach na Bukowinie ma wkrótce powstać za staraniem zamieszkałych tamże rodaków naszych. Wobec smutnej okoliczności, że młode pokolenie przebywających w Rumunii Polaków wynaradawia się niesłychanie — zamiar powyższy zasługuje na jak najgorętsze poparcie. Żadna emigracya nie uczyniła tak mało dla ratowania swej narodowości, jak właśnie ta, która osiadła w Rumunii i na całym Wschodzie. Każdego więc

Polaka cieszyć będzie wiadomość, iż stosunki te poczynają się cokolwiek zmieniać. Szczęść Boże!

W Warszawie W przyszłym tygodniu ustawiony będzie na cmentarzu powązkowskim pomnik dla śp. Filipa Sulimierskiego, ze składek publicznych, wykonany w pracowni rzeźbiarskiej p. Syrewicza. Pomnik wykuty jest z granitu polnego, emblematy zaś wyrobione są z zielonawego porfiru i polerowane. Godłami są: książki, wieńczące szczyt piramidy i umieszczona na jej podstawie mapa geograficzna.

Denuncyacya. Dziennikarstwo wiedeńskie z oburzeniem notuje następujący wypadek.

Na przedmieściu Mariahilf mieszka fryzyer Mayer, który przy pewnej sposobności obraził radnego miasta p. Pfistera. Pfister, gdy mu o tem doniesiono, oświadczył publicznie, że „kryminalista" Mayer nie może go obrazić. Gdy Mayer, przez usłużnych przyjaciół dowiedział się o przydomku, zaskarżył Pfistera o obrazę honoru. W toku rozprawy, oświadczył Pfister, że nazwał Mayera kryminalistą, ponieważ Mayer powinien był siedzieć w więzieniu, za obrazę majestatu, jakiej się dopuścił przed trzema laty. Sędzia usłyszawszy to obwinienie, zawiesił mimo protestu adwokata dra Mittlera rozprawę i odesłał akta prokuratoryi, która przeciw Mayerowi wniosła odpowiednie oskarżenie. Pokazało się, że Mayer, dopuścił się istotnie obrazy majestatu przed trzema laty — wobec jednej osoby, trafikantki, i mimo obrony adwokata uznano go winnym, skazując na sześciomiesięczne więzienie, obostrzone postem. Wszystkie dzienniki, nawet *Presse* i *Fremdenblatt*, umieszczając sprawozdanie z rozprawy, zaznaczyły oburzenie, i nadzieję, że nikczemny postępek radnego wywoła u jego wyborców i w łonie kolegów należytą odprawę. Jeden tylko jezuicko-klerykalno-ultra serwilistyczny *Vaterland*, zapragnął dowodzić, że Pfister spełnił swój obowiązek, a co więcej, pismo to obwiniło *Pressę* o brak patryotyzmu. Pod wrażeniem sprawozdania z izby sądowej, zwołali wyborcy Mariahilf zgromadzenie, gdzie w najjaskrawszy sposób napiętnowano denuncyanta. P. Pfister rozesłał do dzienników sprostowanie, tak jednak nieszczęśliwe, że sam się jeszcze bardziej potępił; prócz tego, dzienniki, które sprostowanie to otrzymały, posłały je do obrońcy Mayera adwokata dra Mittlera, i odpowiedź tegoż umieściły tuż pod sprostowaniem. Z odpowiedzi adwokata wynika — o czem dotąd nie wiedziano — że Pfister nie tylko denuncyował Mayera o zbrodnię obrazy majestatu, ale nawet zgłosił się do komisarza policyi i oskarżył przed nim Mayera o knowania socyalistyczne, podał także nazwiska osób, z któremi Mayer częściej obcował. Biedny fryzyer odsiaduje karę w więzieniu, ale denuncyanta spotkała kara ostrzejsza, bo ogólna pogarda, która towarzyszyć mu będzie do grobu.

W Wiedniu pierwsze Towarzystwo gimnastyczne obchodziło w tych dniach uroczyście 25 rocznicę swego istnienia. Ośmiu członków Towarzystwa od początku jego istnienia otrzymało pierścienie z brylantami. Z rozlicznych stron nadesłano do zarządu Stowarzyszenia do stu telegramów gratulacyjnych.

Ulewne deszcze podług doniesień telegraficznych wyrządziły znaczne szkody w Nussdorf, Grinzing i Heiligenstadt. Ulice, pola, łąki i ogrody zalane; gdzieniegdzie woda dochodziła do metra wysokości.

Laboratoryum Pasteur'a. Znakomity uczony francuski, nie mogąc już pomieścić chorych swoich w pierwotnem laboratoryum na ulicy d'Ulm, przeniósł się do urządzonego prowizorycznie zakładu przy ulicy Vaucquelin, nr. 14, gdzie poprzednio mieściło się *Collège* Rollin. Zakład ten obejmuje dosyć znaczną przestrzeń gruntu, kilka budynków i stajni dla różnych zwierząt, potrzebnych Pasteur'owi do doświadczeń. Cała ta część zakładu robi wrażenie wielkiej fermy. Budynek, gdzie Pasteur uskutecznia szczepienie, oddzielony jest od innych wysoką kratą i zawiera obszerną czekalnię dla pacyentów, salę sekcyjną, kilka pokojów operacyjnych, gabinet do przechowywania preparatów itd. W tej siedzibie pozostanie francuski uczony aż do czasu wzniesienia instytutu Pasteur'a.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 1 lipca: „Podróż do Afryki", opera komiczna w 3 aktach Souppé'ego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na wystawę zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Eismonda „Zadąsana", Kossaka Wojciecha „Koszarowy areszt", Kozakiewicza „Zły prognostek", Modensteina „Chwila wypoczynku.

Nowe książki. (Gospodarstwo):

— *Gospodarstwa* jak prowadzić. Rozprawy odznaczone na konkursie *Gaz. Rolniczej*. (Rozprawy Gust. Plewaki, dra Kar. Kaczkowskiego i Maks. Dobrskiego). Warszawa, 1886.

— Heilpern M.: O wartości pożywnej chleba wobec nowoczesnej techniki piekarskiej. Warszawa, 1886.

— Kaczyński Józef prof.: Warzywa w gruncie. (318 str., 105 drzeworytów). Warszawa, 1886.

— Nowacki A. dr.: Anleitung zum Getreidebau auf wiss. und praktischer Grundlage. (312 str. 161 drzewor.). Berlin, 1886.

— Olszewski Franc.: Sprawozdanie o kwestyonaryuszu przemysłowo-rolniczym Tow. popierania przemysłu i handlu. Warszawa, 1886.

— Obrębowicz K.: Krótki zarys budownictwa wiejskiego. Warszawa, 1886.

— Sempołowski A. dr.: Stacya oceny nasion przy Muzeum przem. i roln. w Warszawie. (Sprawozdanie za rok do Lipca 1885) Warszawa, 1886.

Dział ekonomiczny.

Przemysłowcy naftowi, tak właściciele kopalń jak destylatorzy, nie dają jeszcze za wygraną, chociaż Izba poselska Rady państwa uchwaliła już ustawę. Myślą oni jeszcze dalej bronić siebie i interesu kraju, dopóki nie zapadnie decyzya ostateczna. W tym celu postanowili zgromadzać się, naradzać i podawać petycye i memoryały. Jedno takie zebranie było zapowiedziane w Gorlicach, drugie w Kołomyi. Pierwsze zostało na razie odroczone na czas krótki, aby się pierw porozumieć z przedsiębiorcami w kołomyjskiem. Na tem zgromadzeniu miała być uchwaloną rezolucya, orzekająca, że uchwała Izby poselskiej zagraża ruiną przemysłowi krajowemu.

O ile na to się zanosi, wnosić można z tego, że właściciel kopalni nafty w Siarach, Dębowski, który dawniej zatrudniał po 400 ludzi, uwiadomił teraz rząd, że przedsiębiorstwa zupełnie zaniechał. Tożsamo uczyniło wielu mniejszych przedsiębiorców. Mimo twierdzenia przeciwnego pana ministra skarbu, iż przemysł naftowy w Galicyi świetnie się rozwinął, faktem jest, że sam powiał gorlicki zatrudnia obecnie pięć razy mniej robotników, niż dawniej, że niektóre przedsiębiorstwa zredukowały ilość robotników do dziesiątej części, jak spółka Harklowska z 300 na 32, a wreszcie, że inne, jak wspomniana w Siarach, zupełnie zostały zawinięte.

Agencya handlowa. Skutkiem wojny cłowej między Austro-Węgrami a Rumunią tkacki przemysł wełniany w Siedmiogrodzie, który dotąd używał osobnych przywilejów pogranicznych, został zagrożony w swoim rozwoju przez to, że i dowóz wełny i wywóz tkanin jest wielce utrudniony.

Rumunia, która tak twardo stanęła w obronie swej samodzielności handlowo-przemysłowej i zaprowadziła wysokie cło autonomiczne w stosunku do Francyi najpierw, a od 1 czerwca i w stosunku do Austro-Węgier, zaczyna zwolna przychodzić do przekonania, że w walce tej nie uniknie szkody, jeżeli inaczej stosunków z zagranicą nie ułoży. Wobec Francyi ustąpiła już ze swego szorstkiego stanowiska o tyle, iż zawarła tymczasową umowę, obowiązującą od 1 lipca, na podstawie przyznania pewnym towarom ulg przez dopuszczenie Francyi do korzystania z klauzuli o państwach najwięcej uwzględnionych. Obecnie twierdzą, że i wobec Austro-Węgier skłania się Rumunia do innej polityki i że w jesieni rozpoczną się znowu rokowania w celu zawarcia traktatu handlowego. Mimo to rząd węgierski stara się zagrożonemu przemysłowi siedmiogrodzkiemu zapewnić zbyt gdzieindziej w miejsce utraconego w Rumunii. W tym celu minister handlu wezwał interesowanych w Siedmiogrodzie, aby corychlej wybrali mężów zaufania dla utworzenia wielkiej agencyi handlowej. Zadaniem tej agencyi ma być wyszukanie nowych miejsc zbytu dla wyrobów przemysłu siedmiogrodzkiego, oraz dostarczanie przemysłowcom wzorów i zamówień. Koszta utrzymywania tej agencyi bierze na siebie rząd. Dla dowozu i wywozu przyrzeka minister rozliczne ulgi taryfowe na kolejach.

U nas gremium kupców i przemysłowców lwowskich dąży do utworzenia podobnej instytucyi, nader pożądanej, ale dotąd nie ma ani poparcia u rządu, ani nawet dostatecznego uznania w gronie interesowanych.

Kolej brzeżańska. Na wezwanie do narady nad koleją ze Stryja na Brzeżany do granicy z odnogami zebrało się dn. 26 bm. we Lwowie zaledwie kilku obywateli, chociaż interesowanych i wezwanych jest wielu.

W ciągu dyskusyi wykazał p. Wierzbicki, reprezentant kolei Czerniowieckiej, że budowa projektowanej kolei — długości 244 kilometrów — byłaby nader kosztowną, a administracya wymagałaby wielkich sum, radził przeto odstąpić od tego zamiaru, a natomiast z ważniejszych punktów budować dojazdy do istniejących linij.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono na razie odstąpić od budowy całej linii, a przyjąć linię Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Podhajce, ewentualnie Halicz. Istniejący komitet ma w tym duchu zmienić projekt i starać się o zawiązanie konsorcyum. Komisyę wzmocniono sześciu jeszcze członkami z interesowanych powiatów, a w skład jej weszli: ks. Marceli Czartoryski, dr. Kl. Raczyński z Wiednia, M. Torosiewicz, St. Potocki, Jędrzejowicz i Tustanowski. Przewodniczącym komitetu wybrano księdza Ostrowskiego.

Kolej skarbowa w Galicyi ulegnie pewnej decentralizacyi o tyle, że oddział zarządu wozami na całej sieci galicyjskiej, dotąd zcentralizowany w Krakowie, będzie przeniesiony do Nowego Sącza; filia tego zarządu jest w Stryju. Dotąd o całym ruchu, o każdym wagonie i wozie musiano telegrafować do Krakowa, stąd odbierać polecenia i tu przysyłać raporta, chociaż tu nie ma żadnej stacyi. Przeniesienie tego zarządu na znaczniejszą stacyę krzyżową w Sączu, gdzie przy tem jest warstat naprawy, będzie nie tylko ułatwieniem w administracyi, ale prawdopodobnie nie małem zaoszczędzeniem kosztów, nadto kontrola może być skuteczniejszą.

„Rozkład jazdy" na galicyjskiej sieci kolei skarbowej, w wydaniu kieszonkowem, zawiera oprócz zwykłych wykazów różne uwagi, pożądane dla podróżnych, zwłaszcza w porze kąpielowej. Są tam między innemi objaśnienia, dotyczące podróży do miejsc kąpielowych, położonych nad szlakiem kolei skarbowej, jak Pustomyty, Morszyn, Truskawiec, Spas, Rymanów, Iwonicz, Szczawnica, Żegiestów, Krynica, Rabka, Zakopane, Swoszowice, — dalej czas odjazdów i przyjazdów z głównych stacyj do miejsc wspomnianych i odwrotnie, wreszcie cennik jazdy między kilkunastoma większemi stacyami i wspomnianemi zakładami kąpielowemi. — „Rozkład jazdy" można kupić na każdej stacyi za 5 ct.

Targ na bydło. Wiedeń, d. 28 czerwca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 3444 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1670, z Węgier 763, z prowincyj niemieckich 1007. — Dostawiono o blisko 400 sztuk mniej, niż przeszłego tygodnia, oprócz tego mało było sztuk wyborowych, dlatego ceny towaru wyborowego podniosły się o ½, a dobrego o 1½ złr. na cetnmetr.

Płacono za galicyjskie opasowe po 52½—57 złr., za węgierskie po 52—55 złr., za wyborowe po 56 do 58½; za niemieckie po 54 do 61 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 28 czerwca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 5958 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi 2283, z Węgier 3675 Ceny ledwie się utrzymały.

Płacono za towar wyborowy po 39½—44½ ct., za średni po 38 do 40 ct., za lekki po 35 do 37, za prosięta po 39 do 44 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 30 czerwca, godz. 1 m. 55. (Buletyn meteor.) Najmniejsze ciśnienie atmosfer. między 750 a 755 mm. jest w środkowej Rosyi; największe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest na północnym zachodzie od Szkocyi. Drugiego najmniejszego ciśnienia nie ma. — Wiatr północno-zachodni; niebo zmienne; miejscami deszcze; chłodniej; można się spodziewać łagodnego wiatru.

(Z biura korespondencyjnego.)

Monachium, 30 czerwca. Komisya Izby poselskiej odrzuciła projekt do ustawy o zmianie konstytucyi co do prowizorycznego mianowania urzędników podczas regencyi.

Monachium, 30 czerwca. Izba poselska przyjęła bez rozprawy jednogłośnie projekt o dotacyi dla księcia regenta w sumie 200.000 zł. baw.

Podczas rozprawy cofnął rząd swój wniosek o prowizorycznem mianowaniu urzędników podczas regencyi. Na zakończenie sesyi sejmowej miał prezes Izby mowę, którą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć regenta.

Berlin, 30 czerwca. Socyalno-demokratyczny poseł do parlamentu, Singer, wydalony z Berlina do soboty.

Berna 30 czerwca. Rada narodowa przyjęła ustawę o pospolitem ruszeniu.

Petersburg, 30 czerwca. *Journal de St. Petersb.* nie wie wprawdzie, czy radca ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu, Onou, uwiadomił Portę o tem, o czem mówi depesza *B. Reutera*, ale mimo to mówi, że książę bułgarski popełnił coś gorszego, niż zamach na statut organizacyjny, gdyż ominął umowę europejską, a na prawa Porty wprost się targnął. Sposób, z jakim przyjęto w Konstantynopolu postępowanie księcia, zdolny jest usprawiedliwić podejrzenie, iż między Portą a księciem jest porozumienie. Otóż czy takie porozumienie egzystuje, czy też nie, sposób postępowania, przyjęty w Konstantynopolu, nie może pozostać bez skutków. Rosya nie może podejmować się roli jedynego obrońcy postanowień kongresu europejskiego, które w oczach tych, dla których zostały ułożone, wydają się być płonnemi. Taki stan ukrywa w sobie groźne niebezpieczeństwa i niebezpieczne zachęty.

Paryż, 30 czerwca. Towarzystwo do udzielania pomocy rannym wybrało ustępującego prezesa księcia Nemours przez aklamacyę swoim prezydentem honorowym.

Sofia, 30 czerwca. W adresie, który wczoraj wręczono księciu, wyraża Sobranie przekonanie, iż tak książę, jak i rząd użyją wszelkich środków, aby obie Bułgarye, północna i południowa na zawsze i trwale tworzyły nierozdzielne ciało polityczne. Bułgarya pokłada zupełne zaufanie w ludzkości i wspaniałomyślności mocarstw, a szczególnie wielkiej Rosyi, która naród bułgarski tylu dobrodziejstwami obsypała.

Rangun, 30 czerwca. Według raportów z Tumoo (w Wyższej Birmie) uderzyli Anglicy dnia 19 czerwca pod dowództwem majora Hailesa w sile 1500 ludzi na oszańcowany obóz Birmanów, lecz musieli się cofnąć po pięciogodzinnej walce, chociaż mieli dwie baterye. Major Hailes ranny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 czerwca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·20
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	106 15	106·17
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	876·—
Akcye kredytowe austryackie	278·10	278·40
„ „ węgierskie	284·—	284·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	114·25	113·75
Akcye Karola Ludwika	187 25	187·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·—
Anglo-bank	—·—	115·20
Union	71·10	71·25
Bankverein	—·—	104·50
Staatsbahn	229 75	226 70
Elbethalb.	158 75	159·—
Tramway	201 80	201 75
Laenderbank	228 —	223 —
Alpine	—·—	22 75
Marka	—·—	61·95
Rubel	122 80	122·90
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 28 czerwca 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	449·½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	*9.26	10.57	—	*7.59	10.46	—
Do Wiednia	5.37	*6.55	6 20	*9.35	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	8.17	—	9.30

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	5 7	*9.38	*6.48	2.33	—	—
Z Wiednia	*8 48	9.50	*7.26	9.45	5.24	7.1
Z Warszawy	*8.48	—	—	9.45	5.24	—
Z Prus	*8 48	—	—	—	3.15	7.1

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

Gwiazdka oznacza pociągi pospieszne.

Cyfry tłusto drukowane oznaczają godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 10 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

Kraków, dnia 30/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	122 25	123 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 75	95 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 75
5% Obligi komunalne . . I Emis.	99 60	100 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	96 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „	101 25	101 75
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 60	100 20
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	100 75
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 —	93 50

Lwów, dnia 29/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 10	101 45
% „ „ „ „ „ „ 100	95 10	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 85	96 35
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 29/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . . „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 40

Wiedeń, dnia 29/6.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	8 25	85 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 05	86 20
4% „ „ złota . . „ „ 100	117 25	117 45
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 80	140 30
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	— —	167 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	106 50	106 85
5% „ papierowa . . . „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 50	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 25	121 75
„ „ „ „ 50 „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 90	125 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 10	106 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 10	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 7[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 50	108 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 80	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 80	18 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 —	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 —	95 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 45	101 50
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	108 40	108 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 75	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 25	117 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 30	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 60	83 85
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 60	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	160 60	161 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 20	102 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 50	102 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 50
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 85	14 15
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 15	9 45
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	18 50	19 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	115 —	115 25
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	104 10	104 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 90	280 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	286 50	286 75
14·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	223 60	224 10
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	865 —	861 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	71 50	71 90
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	191 50	192 —
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2370 —	2375 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	217 25	217 75
13·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	189 50	190 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 —	229 —
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	241 25	241 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	152 75	153 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	193 —	193 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	189 —	189 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	229 25	229 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	116 20	116 60
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	410 —	412 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 92	5 94
20-to Frankówki . . . „ „	9 97	9 98
20-to Markówki . . . „ „	12 36	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 31
Funty szterlingi . . . „ „	12 57	12 62
Banknoty włoskie . . . „ „	49 85	49 95
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	122 50	123 —